



The Holy See

MSZA ŚW. DLA WSPÓLNOTY WIERNYCH Z MJANMY, MIESZKAJĄCYCH W RZYMIE

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Bazylika św. Piotra - Ołtarz Katedry

Wniebowstąpienie Pańskie - Niedziela 16 maja 2021 r.

[Multimedia]

W ostatnich godzinach swojego życia Jezus modli się. W bolesnej chwili pożegnania z uczniami i tym światem, Jezus modli się za swoich przyjaciół. Jezus niosąc w swoim sercu i ciele cały grzech świata, nadal nas kocha i modli się za nas. Z modlitwy Jezusa nauczymy się także i my, jak przeżywać dramatyczne i bolesne chwile życia. Zatrzymajmy się szczególnie nad czasownikiem, którym Jezus modli się do Ojca: *zachować*. Drodzy bracia i siostry, w chwili, gdy wasza umiłowana ojczyzna, Mjanma, naznaczony jest przemocą, konfliktami i represjami, zadajemy sobie pytanie: do zachowania czego jesteśmy wezwani?

Przede wszystkim, do *zachowania wiary*. Trzeba nam zachować wiarę, by nie poddać się w obliczu cierpienia i nie popaść w rezygnację, cechującą tych, którzy nie widzą już drogi wyjścia. Ewangelia wcześniej, niż słowa ukazuje nam bowiem postawę Jezusa: Ewangelista mówi, że modlił się „podniósłszy oczy ku niebu” (J 17, 1). Są to ostatnie godziny Jego życia, czuje ciężar trwogi z powodu zbliżającej się męki, przeczuwa mroki nocy, która ma na Niego spaść, czuje się zdradzony i opuszczony; ale w tej właśnie chwili Jezus wznosi oczy ku niebu. Wznosi spojrzenie ku Bogu. Nie opuszcza głowy wobec zła, nie poddaje się cierpieniu, nie popada w gorycz pokonanych i rozczarowanych, ale spogląda ku temu, co wysokie. Zalecał to także swoim uczniom: kiedy Jerozolima zostanie najechana przez wojska, a lud będzie się lękał i uciekał, gdy będzie strach i zniszczenie, właśnie wówczas „nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie” (Łk 21, 28). Zachować wiarę, to skierować spojrzenie ku niebu, podczas gdy na ziemi toczy się walka i przelewa niewinna krew. To znaczy nie poddawać się logice nienawiści i zemsty, ale trwać ze spojrzeniem utkwionym w Boga miłości, który wzywa nas, abyśmy byli względem siebie braćmi i siostrami.

Modlitwa otwiera nas, byśmy pokładali ufność w Bogu również w chwilach trudnych, pomaga nam mieć nadzieję wbrew wszelkim oczywistościom, podtrzymuje nas w naszym codziennym zmaganiu. Nie jest ucieczką, sposobem na uniknięcie problemów. Przeciwnie, jest to jedyne oręż, jakie mamy, by zachować miłość i nadzieję pośród wielu broni siejących śmierć. Nie łatwo wznosić spojrzenie ku górze, kiedy cierpimy, ale wiara pomaga nam przezwyciężyć pokusę zamknięcia się w sobie! Może chcielibyśmy zaprotestować, wykrzyknąć Bogu także nasze cierpienie: nie musimy się tego lękać, to także jest modlitwą. Pewna kobieta w podeszłym wieku mówiła swoim wnukom: „Kłócenie się z Bogiem może być także modlitwą; mądrość sprawiedliwych i prostych, którzy potrafią podnieść wzrok w trudnych momentach... W pewnych chwilach jest to modlitwa, którą Bóg przyjmuje bardziej niż inne, ponieważ rodzi się ona ze zranionego serca, a Pan zawsze słyszy wołanie swojego ludu i ociera jego łzy. Drodzy bracia i siostry, nie przestawajcie spoglądać ku górze. Zachowujcie wiarę!

Drugi aspekt zachowywania: *zachować jedność*. Jezus modli się do Ojca, aby zachował jego uczniów w jedności. Aby byli „jedno” (J 17, 21), jedną rodziną, w której panuje miłość i braterstwo. Znał serca swoich uczniów; nieraz widział ich spierających się o to, kto ma być największy, kto ma rządzić. To jest śmiertelna choroba: podział. Doświadczamy tego w naszych sercach, ponieważ często jesteśmy podzieleni nawet w samych sobie; doświadczamy tego w rodzinach, we wspólnotach, między narodami, nawet w Kościele. Jest wiele grzechów przeciwko jedności: zazdrość, zawiść, dążenie do korzyści osobistych, zamiast do dobra wszystkich, osądzanie innych. A te małe konflikty, które istnieją między nami, odzwierciedlają się potem w wielkich konfliktach, takich jak ten, którego doświadczają obecnie wasza ojczyzna. Gdy górę biorą interesy partykularne, żądza zysku i władzy, zawsze dochodzi do starć i podziałów. Ostatnim poleceniem, jakie Jezus daje przed swoją Paschą, jest jedność. Ponieważ podział pochodzi od diabła, który dzieli, wielki kłamca, który zawsze dzieli.

Jesteśmy wezwani do zachowania jedności, by poważnie potraktować to żarliwe błaganie Jezusa skierowane do Ojca: być jedno, tworzyć jedną rodzinę, mieć odwagę, by żyć więzami przyjaźni, miłości, braterstwa. Jakże bardzo potrzebne jest braterstwo, zwłaszcza dzisiaj! Wiem, że niektóre sytuacje polityczne i społeczne przerastają was, ale zaangażowanie na rzecz pokoju i braterstwa rodzi się zawsze oddolnie: każdy, w tym co małe, może uczynić to, co do niego należy. Każdy może starać się być, w tym co małe, budowniczym braterstwa, być siewcą braterstwa, pracować nad odbudową tego, co zostało rozdzielone, zamiast podsycać przemoc. Jesteśmy do tego powołani, także jako Kościół: promujemy dialog, szacunek dla innych, troskę o braci, komunie! I nie pozwólmy wejść do Kościoła logice partyjnej, logice, która dzieli, logice, która stawia w centrum każdego z nas, eliminując innych. To niszczy: niszczy rodzinę, Niszczy Kościół, niszczy społeczność, niszczy nas samych.

Wreszcie, trzecia rzecz, *zachować prawdę*. Jezus prosi Ojca, aby uświęcił w prawdzie swoich uczniów, którzy są posłani do świata, żeby kontynuowali Jego misję. Zachowanie prawdy nie oznacza bronięcia idei, stawiania się strażnikiem jakiegoś systemu doktryn i dogmatów, ale

trwanie w więzi z Chrystusem i poświęcenie się Jego Ewangelii. W języku apostoła Jana prawdą jest sam Chrystus, będący objawieniem miłości Ojca. Jezus modli się, aby uczniowie, żyjąc w świecie, nie kierowali się kryteriami tego świata. Aby nie dali się zafascynować bożkom, ale zachowali przyjaźń z Nim; aby nie naginali Ewangelii do logiki ludzkiej i światowej, ale zachowali nienaruszone jej przesłanie. Zachować prawdę, znaczy być prorokami we wszystkich sytuacjach życiowych, to znaczy poświęcać się Ewangelii i być jej świadkami, nawet za cenę pójścia pod prąd. Czasami my, chrześcijanie, szukamy kompromisu, ale Ewangelia wymaga od nas, abyśmy żyli w prawdzie i dla prawdy, oddając nasze życie za innych. A tam, gdzie jest wojna, przemoc, nienawiść, bycie wiernymi Ewangelii i budowniczymi pokoju oznacza zaangażowanie, także poprzez wybory społeczne i polityczne, ryzykując życiem. Tylko w ten sposób można coś zmienić. Pan nie potrzebuje ludzi letnich: chce, abyśmy byli uświęceni w prawdzie i pięknie Ewangelii, abyśmy mogli świadczyć o radości królestwa Bożego nawet w ciemnej nocy cierpienia i wtedy, gdy zło wydaje się silniejsze.

Drodzy bracia i siostry, pragnę dziś zanieść na ołtarz Pana cierpienia waszego ludu i modlić się wraz z wami, aby Bóg nawrócił serca wszystkich do pokoju. Niech modlitwa Jezusa pomoże nam zachować wiarę także w trudnych czasach, być budowniczymi jedności, ryzykować życie dla prawdy Ewangelii. Proszę nie traćcie nadziei: Jezus wciąż modli się do Ojca, pokazuje Ojcu, w swojej modlitwie, rany, którymi okupił nasze zbawienie; tą modlitwą Jezus modli się i wstawia się za nami wszystkimi, aby nas zachował od złego i uwolnił nas od mocy zła.